GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 146. W Poniedziałek dnia 26. Czerwca. **1843.**

O sporze językowym w Węgrzech.

(Dokończenie.) — W płodach umysłowych nie dali się Słowianie Madziarom wyprzedzić: świadczą o tém dzieła Kollara, Szafarzyka, Hollego, zmarłego kanonika Palkowicza i Professora Palkowicza. Nietylko zaś naród Słowiański zdolny jest do ukształcenia, ale się nawet skrzętnie o nie ubiega. Rzeczą jest powszechnie znaną, że Słowianie wyznania Auszburgskiego o wiele w ukształceniu przewyższają Madziarów, należących po większéj części do wyznania Helweckiego, co się mianowicie ludu prostego dotyczy. Mieszkańcy miast, a nawet wsi, szczepu słowiańskiego lubią czytać, i nietrudno ich spotkać w dni świąteczne czytających książki użyteczne. O czém u Madźiarów tymczasowo ani jeszcze myśleć. Nawet południowi Słowianie, mianowicie Kroatowie, znaczne od niejakiego czasu uczynili postępy.

Zdatności politycznéj wreszcie tak Słowianom, jak i Madziarom odmówić nie można: tak jedni jak drudzy dzielnie wystąpili w obronie i rozwinięciu ustaw. Obustronnéj dzielności i opiece Austryi przypisać należy, że ustawy z wszelkiemi wolnościami municypalnemi aż do dziś dnia nietykalne się przechowały. Zarzucają zwykle komitatom słowiańskim skłonność do zasad konserwatywnych, według których zwolna do reform się biorą, a stąd opinia, jakoby Słowianie niesposobni byli do życia politycznego. Wszakże winszować możemy Słowianom i ojczyznie naszéj podobnego usposobienia, bo tylko na posadzie historycznéj dalszą budowlę wznosić należy. Posadę tę pielęgnować, t. j. konserwować, jest to przykładać się do postępu; zwalać ją nagle byłoby to iść drogą niebezpieczną i zgubną.

Tak P. Lukacs, jako też Madziarowie w ogóle, zaprzeczają temu, że Słowian madziaryzyć chcą. Powiadają oni, że to czyste deklamacye, ramoty gazeciarskie bez prawdy i dowodów. Takowe wykrzywianie rzeczy jasnych i powszechnie wiadomych oburzać nas musi. Madziarzenie Słowian przypisuje Lukacs kilku lichym zagorzalcom; a Hrabia Zay jestże także lichym zagorzalcem, ten sam, którego Lukacs nazywa patryotą błotem zbryzganym? Przecież Hr. Zay, Generalny Inspektor wyznania Auszburskiego, w mowie swojéj instalacyjnéj tak się wyraził pod względem madziarzenia: »Madziarzenie naszego kraju i dzielne madziaryzmu popiera-

nie najświętszym jest obowiązkiem każdego prawdziwego potryoty węgierskiego, każdego obrońcy wolności i intelligencyi, każdego wiernego poddanego domu austryackiego, jeźli unika zaślepienia i podejrzenia, że jakieś postronne ma widoki.« Azatem madziarzyć najświętszym jest obowiązkiem każdego patryoty! Prawda, że prawo nic jeszcze ku temu celowi nie uchwaliło; ale przysłuchawszy się mówcom niższego stołu, łatwo się domyślić, jakieby prawo uchwalili, gdyby oni prawodawcami być mieli. Na dowodach wreszcie, że Madziarowie Słowian i Niemców madziarzyć chcą, nie zbywa wcale. Cóż znaczą owe wycieczki dzienników madziarskich przeciw Słowianom? Cóż znaczy narzucanie języka madziarskiego w kościołach i szkołach słowiańskich? Co znaczą zakazy przeciw związkom Studentów słowiańskich, poświęcających się pielęgnowaniu języka ojczystego? Co znaczy spotwarzanie tych, co występują w obronie uciemiężonego tego ludu? Cóż nareszcie owe poszukiwania i składania z urzędów tych osób, które się w imieniu Słowaków udały do Wiednia, aby N. Cesarzowi podać prośbę błagającą o pomoc i opiekę? Powodów nawet do tego sporu upatruje Lukacs tylko w osobistych interesach, azatem w źródłach nieczystych, powiadając, że opór Słowian pochodzi tylko z nieznajomości języka madziarskiego i odrazy od niego, tudzież z niechęci nauczenia go się. Są to zaiste podłe środki w podłéj sprawie. Oświadczamy mu, że umiemy po madziarsku, ale chcemy rozkrzewić życie umysłowe, co się tylko w języku ojczystym udać może, chcemy prawa naszego, i to są nasze powody.

Mocno nas dotknął zarzut, żeśmy na ostatnich dwóch konwentach generalnych sprawy naszéj bronić nie umieli. Ktokolwiek tam był, słyszał mowy godnych naszych Superintendentów, Józefego i Seberyniego, jako też Kuzmianiego, Hodzy i Kollara. Ale to prawda, że trudno tam mówić, gdzie mówcę krzykiem i obelgami głuszą, jakto naszym poszło reprezentantom.

Zwala nareszcie autor na nas podejrzenie, jakobyśmy działali w duchu rossyjskim w duchu Wszechsłowiańszczyzny. Co do Wszechsłowiańszczyzny, to jesteśmy jéj zwolennikami pod względem literackim, i cieszyć się zawsze będziem z umysłowych płodów wszystkich szczepów słowiańskich, Trentowskiego, Mickiewicza, Puszkina, Żukowskiego, Palackiego, Hanki, Presla, tak jak czytamy najlepsze dzieła francuskie i angielskie. Ale o Wszechsłowiańszczyznie politycznéj nic nie wiemy i wiedzieć nie chcemy: nie masz jéj ani u nas, ani u innych szczepów słowiańskich. Nam Słowianom tak idzie, jak poszło Francuzom w czasie terroryzmu według Camilla Desmoulins: »Był kto bogaty, nazywano go podejrzanym, bo by mógł pieniędzy użyć na obalenie wolności; był ubogim, niemniéj podejrzany, mógłby się dać użyć do tajemnych zamachów; usunął się ktoś od życia publicznego, podejrzany, bo knuje plany potajemnie; wystąpił, źle, bo chce sobie lud ująć.« Podobnie mówią u nas Madziarowie: »Wiele jest w kraju Słowian, którzy poznawszy się na sobie zgnieśćby nas mogli, azatém madziarzyć ich należy; mają oni współrodaków za granicą, azatém — sympatyzują z nimi, azatém — są to tylko ułamki ludów, azatem — koniec końcem, trzeba ich madziarzyć. Kto chce psa uderzyć, kij znajdzie. Ale my chcemy wykształcenia i prawa, a dóbr tych ojczyzna chrześciańska odmówić nam nie może.« — Artykuł ten, o wiele tu skrócony, pisał w Preszburgu Ludwik Sztur.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 22. Czerwca.

N. Pan powrócił dzisiaj rano z Pomeranii i wyjechał do Pillnitz.

Wyjechał; Cesarsko-Rossyjski Radzca kollegialny i Sprawujący interessa przy dworze Król. Sycylijskim, Hrabia Chreptowicz do Drezna.

Wiadomości zagraniczne.

Galicya.

Z Lwowa, dnia 13. Czerwca.

Przejeżdżający tędy do wód zagranicznych Ludwik Adolf Xiążę Sayn Wittgenstein-Berleburg, ces. ross. Feldmarszałek, Członek Rady Państwa, Kawaler wielu orderów, a między innemi Komandor c. k. orderu Maryi Teressy, po dwudniowém zatrzymaniu się w tutejszéj stolicy, umarł d. 11. b. m. w 74tym roku życia. Zwłokom tego w historyi wojen znakomite imię

piastującego Generała, oddane będą jutro, t. j. 14. b. m. przez całą tutejszą załogę, honory wojskowe, odpowiedne wysokiéj godności, którą był zaszczycony.

Francya.

Izba Deputowanych. — Posiedzenie z dnia 15. Czerwca. Roztrząsano dziś, jak już donieśliśmy, budżet dla ministerstwa spraw duchownych, a rozdział dotyczący się zasiłków dla różnych zakładów duchownych spowodował Pana Isamberta do użalenia się na rozszerzanie się kongregacyi.

»Zakłady religijne, powiada on, posiadają 150 milionów franków majątku nieruchomego. Majątek ten pomnażają oni nieustannie, co nas słusznie niepokoić może. Nietylko upoważnionym, ale nawet nieupoważnionym kongregacyom, czynią darowizny, a rząd dziwnie się na to wszystko obojętnym pokazuje. Widząc, że nietylko kongregacye braciszków, ale nawet kongregacye zakazane, które powstały na mocy ordonansów królewskich, trudnią się wychowaniem, zważając, że liczba małych Seminaryów przechodzi już granicę zakreśloną, bacząc wreszcie na obawę Uniwersytetu, wyznać muszę, że minister spraw duchownych, dodając ducha kongregacyom nieupoważnionym, wielki błąd popełnia. (Poruszenie.) Czemuż to niektóre kaplice otworzono bez pozwolenia Ministra sprawiedliwości? któż wgląda w to, ażeby po zakładach religijnych uczono deklaracyi z r. 1682? Jest to przepisane prawem; ale rząd myśli sobie zapewne, że osoby sprawie duchownéj poświęcone mają coś lepszego do czynienia, aniżeli przejmować się zasadami wolności kościoła Gallikańskiego. Jakże się rzecz ma z przysięgą? Konkordat przepisuje duchowieństwu pewną formułę przysięgi. Składaż duchowieństwo taką przysięgę? Bynajmniéj. Wykonuje ono tylko przysięgę posłuszeństwa z roku 1830., jak każdy inny. A przecież są pewne funkcye z osobną przysięgą; ale nikt takowéj od duchowieństwa nie odbiera. Kiedy idzie o leśniczych, to skrupulatnie przysięgi się domagamy; ale kiedy idzie o wysokich duchownych, którzy uniwersytet traktują jako szkołę zapowietrzoną, milczymy i uwalniamy ich od przysięgi. Cokolwiek sprzyja hierarchii religijnéj, to się pomnaża i rozszerza; przeciwnie na wszystko co należy du warunku niepodległości i powagi rządu, przez szpary się patrzy. Pojmuję ja takie postępowanie ze strony rządu, który oczywiście z religii środek rządzenia zrobić zamyśla. Niemasz pewnie rządu, któryby względem różnych wyznań religijnych całkiem bezstronne zajmował stanowisko, a im mniéj popularnym jest rząd, tym bardziéj opiera się na duchowieństwie. Widzimy to u nas od roku 1834. O wolnościach gallikańskich nie masz już mowy: duchowieństwo, stawszy się przez wolność rządu wszechmocném, nie chce wiedzieć o żadném ograniczeniu. Jeden tylko jest środek przeciw temu stanowi rzeczy: oddzielenie kościoła od sprawy rządu. Niechaj każdy modli się do Boga na swój sposób. (Mocne poruszenie.) Niech kto mówi jak chce, doczekamy się znowu religijnych prześladowań. Słyszeliście już wiele zażaleń ze strony ojców familii. Gdzie się tylko w bogatéj familii słaby duch pokaże, otaczają go, namawiają, uwodzą. (Szemranie.) Mamy tego codzienne przykłady. Łupienie familii jest dziś w porządku rzeczy; nikt tego zaprzeczyć nie może. Jeżeli rząd nie widzi środków zapobieżenia temu, nie pojmuję, dla czegoby mógł coś mieć przeciw pomysłowi oddzielenia kościoła od rządu.«

Minister sprawiedliwości: »Gdybyśmy środkami cotylko proponowanemi mierzyć chcieli wielkość niebezpieczeństwa, toby zapewne na wielką przypadło skalę. — Pan Isambert uważa konkordat za niedostateczny, i wnosi, aby zaprowadzić zupełną wolność religijną. Zapomina on, że konkordat wyraźną zakreśla granicę pomiędzy sprawą duchowną a świecką. Niemasz kraju, w którymby wolność religijna do tego dochodziła stopnia, co we Francyi. Co się tyczy zarzutu nam uczynionego, że niedosyć jesteśmy bezstronnymi, appelluję w tym względzie do wyznawców różnych religii w Izbie téj zasiadających. Pytam się w czemże to niedopełnił rząd powinności swoich względem różnych wyznań? Żadnego niemasz na to dowodu. Wspierając zakłady religijne, popełniamy tylko słuszność. Pan Isambert nazywa je kongregacyami, ja je nazywam zakładami dobroczynności Udziela się na nie pozwolenie dopiero po najstaranniejszém zbadaniu rzeczy. Darowizny i legaty zakładom tym poczynione wynoszą od r. 1830 4,770,000 fr. Do kościołów wpłynęło w tym

czasie 10,698,000 fr., azatém summa ogólna i legatów wynosi 16 milionów, a nie 100 milionów jak to tu i owdzie słyszeć się daje. Odwołuje się także mówca do deklaracyi z roku 1682, zawierającéj wolności galikańskie, i wzywa nas, abyśmy wolności tych uczyć kazali. Jeżeli się P. Isambert przekonać chce, że wolności tych nauczają, to niechaj odbędzie z jeden kurs teologiczny. — Mówiono o kongregacyach męskich, jest w rzeczy saméj kilka klasztorów Kartuzów i Trapistów. Jeśli się one tworzą bez pozwolenia rządu, to rząd ma prawo takowe rozwiązać, skoro to uzna za stósowne. Jakiémże niebezpieczeństwem zagrażać mogą ludzie, poświęcający się życiu najprzykrzejszemu i najnędzniejszemu, myślący tylko o śmierci? (Lewa przerywa). Mówiono wiele o liście pasterskim księdza jednego przeciw Uniwersytetowi. Zganiłem to publicznie, ale w przekonaniu, że uniwersytet wyższy jest od wszystkich takowych wycieczek, nie stawiłem Biskupa z Belley przed radę stanu. Pełnimy my powinnośsi nasze i wykonywamy prawa względem duchowieństwa; ale szanujemy mocno duchowieństwo, bo na to zasługuje, szanujemy religią, bo takie jest nasze przekonanie. Nie należę ja do tych, co usłyszawszy wyraz religia, myślą zaraz o niebezpieczeństwie dla rządu. Uczucie religijne rozwija się obecnie szczerze i samoistnie. Wykonywanie obrządków religijnych nie jest już w naszym czasie środkiem do wyniesienia się: jest to właściwa potęga idei religii; idea moralności rozszerzy się pomiędzy massy ludu, a z nią idea powinności. Spodziewamy się dójść do celu tego za pomocą bezstronnego postępowania względem wszystkich wyznań; sam rezultat uważamy za szczęście dla kraju naszego.«

Z Paryża, dnia 16. Czerwca.

— Dzisiejsza Presse donosi co następuje: Wczoraj rozniesła się pogłoska w Izbie deputowanych, że nadeszła telegraficzna depesza zwiastuje, iż powstanie w Hiszpanii coraz to bardziéj się roszerza, armia od Espartery odpadła, i że pojedyncze odziały wojsk, nawet w Madrycie garnizonem stojące, wzbraniały się maszerować przeciw powstańcom. Mówiono przy tém, że treść téj depeszy jest tego rodzaju, że rzecz Espartery jako na wielkie niebezpieczeństwo narażoną uważać można. Wczoraj wieczorem Patrie powtórzyła wieść tę, lecz Messager zupełnie o niéj zamilcza. Milczenie to zadziwia nas mocno, jest ono powodem do robienia domniemywań i wykładań, zawsze niekorzystnych dla gabinetu. Gdyby ministerium zachowywało wzięż toż samo milczenie, pojęlibyśmy przyczynę tego łatwo, ale ta chimeryczna zmiana, raz wszystko ogłaszać, drugi raz o niczém niewspomnieć, staje się dla nas zagadką. Ministerium powinno mówić o wszystkiem albo o niczem; albo swych wieczornych dzienników używać, albo też je zupełnie zarzucić. Nic nie ma gorszego od jawności na pół. Co zaś do wzwyż wymienionéj pogłoski, to myślemy, że jest tylko w niektórych wyrażeniach omyłka, lecz w ogóle ma całę ważność, jaką jéj nadają.«

Z dnia 17. Czerwca.

Nie można sobie wystawić, jakie poruszenie dzisiaj w giełdzie panowało. Rano na Café de Paris renty znacznie się podniosły, ale zaraz po rozpoczęciu giełdy notowania w skutek znacznych sprzedaży wykonanych przez kilku ajentów wexlowych, aż do 78,95. przyciśnięte zostały. O godz. 3. reakcya większe jeszcze robiła postępy. Obiegały pogłoski, których niniejszém udzielamy, nie ręcząc wszelako za ich prawdziwość. Głoszono, że depesze telegraficzne z Hiszpanii zwiastują, iż cała Katalonia w ręku powstańców i wszystkie twierdze, nawet Montjujch pod Barceloną, lud i gwardya narodowa zająć miały; sztab główny kolumny Zurbana z częścią wojsk przeciw pułkownikowi Prim wysłanych do rokoszan przejść miał; Zurbano sam w niewolą wzięty i podobno do Barcelony sprowadzony. Co większa, gadano nawet o przejściu kilku pułków francuskich przez granicę hiszpańską. — Powtarzamy atoli, że pogłoski te potwierdzenia skąd inąd wymagają.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 16. Czerwca.

Jeżeli telegraf udzielił istotnie téj wiadomości, o któréj wczorajsza Patrie mówi, to popełnił znów taką płochość, jakiéj nam dawniéj w swych wiadomościach z Hiszpanii podczas krytycznego położenia tego kraju, tak niezliczone dawał dowody. Nic nie jest też łatwiejszego, jak po przeczytaniu tysiąca nadeszłych z prowincyi bajek, zrobić sprawozdanie wystawiające rząd Hiszpanii w stanie jak naj-

bardziéj rozpaczającym. Na półwyspie jednak rzeczy nie stoją jeszcze tak źle, jak niektórzyby sobie życzyli. Wysłane do Andaluzyi wojsko, stoi przed bramami Granady, która jak się zdaje nie myśli się wcale opierać. Kilka kompanii pułku prowincyonalnego Malagi, o których złączeniu się z powstańcami, tyle narobiono tryumfującego hałasu, użyły teraz piérwszéj im się nadarzonéj sposobności i przeszły na stronę rządu łącząc się z wiernem wojskiem, co więcéj, uprowadziły nawet z sobą dwie armaty powstańców. W Maladze wszystko straciło głowę: bo od 4. dwa wojenne rządowe statki stoją na przystani i rozpoczęły blokadę tego miasta. Oczekują w Madrycie co moment wiadomości, że Junta Malagi ztchórzy i w ucieczce szukać będzie swego ocalenia.

W Kadyxie starania partyi rewolucyjnéj spełzły na niczém, i pokazały jak są bez owocne; bo jeźli rokoszanie rozpędzić się dali s różom nocnym i jeźli ci porządek w całém mieście tak dużem jak Kadyx utrzymać potrafili, to i rząd zapewne Espartery, jeźli tylko szczérze nad tém pomyśli, spokojność sobie w całym kraju zapewnić może. Powstanie w Saragossie nie bardzo się téż lepiéj poszczęściło, prawda, że bandzie buntowniczéj udało się opanować ratusz, i przymusić kilku Alkaldów z niewielu osobami magistratu do podpisania proklamacyi, ale to téż było i wszystko, bo obywatele miasta nie dali się uwieść; nadto gwardya narodowa wystąpiła zbrojnie, i przedsięwzięła kroki do przywrócenia porządku, co widząc buntownicy, nie czekając aż wojsko liniowe się ukaże, uszli za bramy miasta. — W Katalonii panuje wprawdzie wielka niechęć ku rządowi, lecz rokosz się bardziéj nie wzmaga, i nawet o ile się zdaje wzburzenie umysłów stygnąć zaczyna. Za to w Walencyi sprawa Espartery bierze górę; prowincyalna deputacya tego królestwa, wydała okólnik do wszystkich ayuntamientos, żeby zbierali podatki za piérwsze sześć miesięcy 1843 r. i te do kassy rządowéj przesłali, lubo jak wiadomo, rząd przez rozwiązanie Kortezów, pozbawił się był prawa, żądania obecnie podatków za rok bieżący. Wezwanie to, nie tylko, że niebyło przyjętém źle, ale nawet w wielu miejscach złożono z wielką skwapliwością do skarbu należące się summy.

Z dnia 17. Czerwca.

Messager obejmuje następujący artykuł: »Rozsiewano pogłoskę, że groźne wypadki w Madrycie zaszły i Rejent uprowadziwszy młodą Królową z stolicy się oddalił. Rząd żadnych nie odebrał wiadomości, któreby się mogły stać powodem do takich wieści. Podług ostatnich doniesień, których treść już ogłoszono, w Walencyi, Granadzie, Katalonii i Maladze powstanie ciągle trwało, ale w Madrycie ani najmniejsze nie zaszło zakłócenie spokojności i położenie rządu i spraw publicznych żadnéj nie doznało zmiany.«

Z Madrytu, dnia 11. Czerwca.

Gomec z Korunny wyprawiony przywiół ministrom wiadomość, że w Granadzie i Maladze spokojność przywrócono. Dzięki oziembłości i odwadze politycznego szefa w Lugo, które obywatelstwo miasta tego przekonały, że na prawnéj drodze pozostać winno i że sposób swój myślenia w walce o wybory, która nadchodzi, pokazać może.

Włochy.

Z Conegliano, dnia 6. Czerwca.

(G. P.) — Spokojność w mieście naszém w zeszłym tygodniu w bardzo nieprzyjemny sposób zakłóconą została. Oddział z 170 węgierskich żołnierzy dopuszczał się tu przechodząc do Brescia rozmaitych bezprawi, wpadali do sklepów, attakowali dziéwczyny na ulicach, dość tyle złego w mieście narobili, że Komissarz Kapitana wezwać musiał, żeby temu koniec zrobił. Ten zwołał żołnierzy do koszar, ale kilku tylko było rozkazowi temu posłusznych, a nawet i ci przez innych podszczuwani, chcieli znowu wyjść na ulicę. Warta temu się początkowo opierała zraniła jednego bagnetem, do innego strzeliła, a trzeciego uderzeniem kolbą na ziemię powaliła, ale nareszcie ją pokonano i cały tłum wypadł na ulicę. Uderzono więc w dzwony na gwałt, mieszkańcy tłumnie się zbiegali i Kommissarz na czele najznakomitszych obywateli ledwo ich od rozlewu krwi wstrzymać mógł, aż nareszcie szwadron jazdy z Trevizo przyspieszył, spokojność przywrócił i Węgrów w pośród siebie do Treviso zaprowadził. Jeden z żołnierzy, gdy przez mur przeskakiwał, aby się dostać do domu, został zabity.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina. — Piszą z Akwisgranu: Sejmowi naszéj prowincyi przesłano petycyą, opatrzoną podpisami wielkiéj części obywateli tutejszych, aby upraszali Króla o zniesienie politycznych ograniczeń żydów pruskich i udzielenie im, za równe ciężary, jakie ponoszą, także równych praw z chrześcianami. Podobną petycyą przesłano także z miasta Bonn.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 22. i zawiera: Kulawy żołnierz, powiastka gminna. — Leśnictwo w W. Xięstwie Poznańskiém. — Korrespondencye literackie z Krakowa, Petersburga i Litwy. — Nowiny literackie.

Z Warszawy. — Drugi oddział poezyi Brunona Kicińskiego wyszedł z druku. Oddział ten składa się także ze cztérech tomów. Tom I. czyli V. ogólnego zbioru, zawiéra Antologią grecką, a mianowicie: Poezye Solona, Pitagoresa, Anakreona, Alceusza, Erynny, Bachilidesa, Arystotelesa, Bijona i Moscha, oraz Batrachomyomachyją Homera. Tom II. czyli VI. ogólnego zbioru, zawiéra: Antologii niemieckiéj część drugą, a mianowicie: Poezye Langbeina, Kastellego, Vossa i dziś żyjących poetów niemieckich: Grüna, Zedlica, Szwaba, Ulanda, Eberta, hr. Wirtemberga, barona Gaudy, Szenkendorfa, Czabusznika, Kernera, Zeidla i Szamisso. Tom III. i IV., czyli VII. i VIII. ogólnego zbioru, mieści w sobie: Przemiany Owidyjusza, do księgi X., wydanie zupełnie przerobione. — Oddział III. poezyi i przekładów, podobnież w 4rech tomach zawierać będzie: Tom I., czyli IX. ogólnego zbioru, dokończenie Przemian. Tom II., czyli X. ogólnego zbioru: Poezyje, powieści, bajki, ucinki, myśli i parodyje własne, oraz Wybór bajek Lafontena, Floryjana, Pena, Mollevaux, Langbeina i Kastellego, nakoniec dalszy ciąg Antologii niemieckiéj i Rozmaitości. Tom. II., czyli XI. ogólnego zbioru zawierać będzie: Hero i Leander, poema Muzeusza, wprost z greckiego przełożone, z textem greckim obok. Całuski (Basia) Jana Sekunda z text. łaciń. obok. Poezyje Wiktora Hugo, drugie wydanie z dodaniem niedrukowanych jeszcze i textem francuz. obok przy ważniejszych. Śmierć Kamoensa, przez Halma, przekład z niemieckiego obok. Tom IV., czyli XII. ogólnego zbioru, zawierać będzie: Prace i dni Hezijoda, wybrane poezyje Teokryta, z greckiego, i Maryją Stuart, trajedyję, oraz pomniejsze własne poezyje. — Dramat Kajetana Niepowie, pod tytułem: Gra namiętności, z którego Przegląd naukowy jeszcze w zesz. r. kilka zajmujących scen udzielił, wyszedł w pierwszych dniach kwietnia na widok publiczny.

Z Wilna: Nakładem Józefa Zawadzkiego wyszły następujące nowe dzieła: 1) Rzut oka na źródła archeologii krajowéj, czyli opisanie zabytków niektórych starożytności odkrytych w zachodnich gubernijach cesarstwa rossyjskiego, przez Eust. hr. T.... w 4ce z 8 litografowanemi tablicami, przedstawiającemi różne pogańskie starożytności w kurhanach na Litwie, w Białéj-Rusi i Inflanciech znalezione. 2) Akta babińskie, pismo nie perjodyczne i nie zbiorowe, wydawca J. J. Kraszewski. Książeczka pierwsza w 12ce. Autor wyśmiewa w tém dziełku humorystycznie błędy i zdrożności literatury naszéj.

Teatr polski w Poznaniu.

W Poniedziałek dnia 26. Czerwca komedya w 3ch odsłonach z Francuskiego PP. Arago i Vermont, przetłómaczona przez J. Jasińskiego: »Pamiętniki Szatana.«

OBWIESZCZENIE.

Przy odbywających się dnia 27. i 28. t. m. wyścigach, na gonitwie zwyczajnéj, następne urządzenia zachować należy.

1) Wszelkie powozy i jeźdźcy powinni wielkim do dębiny prowadzącym traktem aż do drogi, która się około gruntu Pana Hoyera Radzcy Sprawiedliwości na lewo skręca, i zaś daléj tąże aż do łąki, i tam stąd szczególnie naznaczoną drogą do gonitwy jechać.

2) Powozy członków towarzystwa za budami ustawione zostaną.

3) Widze podczas wyścig w powozach zostający się, jadą wzdłuż ławek i budów; powozy ich ustawią się z drugiéj strony budów w ten sposób, że konie głowami do rzeki obrócone staną. Do urządzeń w téj mierze potrzebnych i do dozoru będą tam urzędnicy.

4) Jeźdźcy powinni się z miasta tamstronnie ławek przynajmniéj 15 kroków od gonitwy oddalić.

5) Powrót powozów od gonitwy do miasta ma tą samą drogą nastąpić, którą przyjechały,

powozy *ad* 3. zaś powinny drogą za St. Domingiem a zatém najbliższą do miasta jechać.

6) Zakazuje się jechanie lub jeżdżenie przez gonitwę; — wolno tylko wreszcie zwyczajnym truchtem jechać.

7) Dla widzów, którzy pieszo przybędą, są drogi z traktu wielkiego do dębiny na lewo przez łąkę prowadzące wyznaczone, i powinni, jeżeli bilety wstępowe nie mają, przed ławkami się ustawić.

8) Nie wolno widzom przez gonitwę, jako też przez ograniczoną przestrzeń przechodzić.

9) Przyprowadzenie psów jest zakazane.

10) Roznoszenie trunków wszelkiego gatunku nie jest pozwolone, i tylko tym na miejscach im wyznaczonych przedawanie trunków wolno, którzy konsens policyiny do tego uzyskali.

11) Woźnicom nie wolno przed trybuną prędzéj zajeżdżać, aż państwo rozkaże, powinni jednakowoż wolne zajechanie i przejechanie około innych powozów lub jazd ściśle zachować. Woźnicy przeciw rozporządzeniom urzędników i żandarmów uporczywi, natychmiast przytrzymani, i gdyby ich przekroczenie na surowszą karę nie zasłużyło, aresztem 24 godzin ukarani zostaną. Za zastępstwo w takim razie aresztowanych woźnic urzędnicy starannymi będą.

Urządzenia te mają li tylko ten zamiar, niebezpieczeństwom i nieporządkom zapobiedz; władza ufa przeto, iż publiczność, ile od niéj zależy, do utrzymania porządku się przyłoży.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1843.

Król. Kommendantura. *Steinäcker.* — Król. Dyrektoryum policyi. *Bauer.*

OBWIESZCZENIE.

Według §. 42. Ustawy z dnia 8. Listopada 1810. r. czeladź miejska z dniem 2. Stycznia, 2. Kwietnia, 2. Lipca i 2. Października do służby wstąpić powinna. Zwraca się niniejszém uwaga publiczności na ustawę tę z wezwaniem, aby państwa, którychby czeladź nowa z dniem tym do służby nie wstąpiła, z wnioskami swemi względem sprowadzenia téjže do kommissarza policyjnego obwodu swego się zgłosiły, którzy zlecenie mają, aby wnioskom takowym natychmiast zadosyć uczynili.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1843.

Król. Dyrektoryum policyi.

OBWIESZCZENIE.

Tegoroczna wystawa nowszych dzieł sztuki zaczyna się w niedzielę dnia 25. Czerwca o godzinie 9téj rannéj i otwartą będzie aż do początku Sierpnia dla Publiczności codziennie od godziny 9téj rannéj do 7méj wieczornéj w sali hotelu Drezdeńskiego przy ulicy Wilhelmoskiéj. Składa się z dwóch oddziałów, z których pierwszy od dnia 25. Czerwca do dnia 10. Lipca, drugi od dnia 14. Lipca aż do końca będzie mógł przez przyjaciół płodów kunsztu być oglądanym. Osoba pojedyńcza płacić będzie za wejście 5 sgr. Cena abonnamentowa na cały czas wystawy dla jednéj osoby Talar jeden, dla familii Talarów trzy wynosi. Bilety abonnamentowe przedawane będą przy kasie w miejscu wystawy.

Poznań, dnia 23. Czerwca 1843.

Komitet administracjiny towarzystwa przyjaciół dzieł sztuki dla W. Xstwa Poznańskiego.

Z polecenia: Rehbein, Porucznik i Adjutant brygady, jako Sekretarz.

Wieś ślachecka Grzymysławice, pół mili od Wrześni, 6 mil od Poznania, ¼ mili od gościnca Poznańsko-Warszawskiego odległa, 900 mórg ziemi Igo do IIIgo rzędu mająca, dnia 5. Lipca r. b. przedemną z wolnéj ręki najwięcéj dającemu ma być sprzedaną. — Warunki mogą być w biórze mojém przejrzane. Obwieszczony poprzednio (w Nrze 143. gazety Poznańskiéj) dzień 13. Lipca r. b. odwołuję.

Poznań, dnia 21. Czerwca 1843.

Jakób Krauthofer, Rzecznik i Notariusz.

Wieś Piotrowo pod Gnieznem, do dóbr Łabiszynka należąca, jest od Św. Jana b. r. z wolnéj ręki do wydzierzawienia; o warunkach dowiedzieć się można u właściciela téjże wsi, albo w Poznaniu na Chwaliszewie Nr. 3.

Przedaż owiec.

Majętność Wallisfurth pod Kłockiem przedaje z swojéj w wykokim stopniu poprawnéj, zupełnie zdrowéj i od wszelkiéj dziedzicznéj choroby wolnéj gromady owiec

500 sztuk,

mianowicie 50 baranów, 250 maciórek i 200 skopów, po większéj części 2 i 3 letnich, tak w całości jako też pojedyńczo. — Oglądanie sprzedawać się mających owiec, jako też przedaż może codziennie przez podpisanego nastąpić. Wallisfurth, dnia 19. Czerwca 1843.

Kade, Inspektor gospodarczy.

Zdatnego ekonoma wskaże Konduktor Regencjiny Pan Eck, w hotelu Wiedeńskim.

Aukcya wina.

W poniedziałek dnia 26. Czerwca przed południem od godziny 10. w tutejszym Królewskim głównym Urzędzie poborowym (na komorze) w Pakhofie, na rachunek francuzkiego domu handlowego 600 butelek wina szampańskiego i 3 oxefty wina czerwonego St. Julien, za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie najwięcéj dającemu sposobem publicznéj aukcyi przedawane będą.

Anschütz, Kapitan i Król. Aukcyonator.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 22. Czerwca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	3½	104	103½
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	103¼	102¾
Obligi premiów handlu morsk.	—	93⅛	92⅝
Obligi Kurmarchii	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	3½	103¼	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102⅝	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106⅝	106⅛
dito dito dito	3½	102¼	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	—	103¾
Pomorskie dito	3½	—	102⅜
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103	—
Szląskie dito	3½	—	101½
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	139½	138½
dito dito akcje a prioris .	4	103½	—
Kolei Magdeburско-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	104	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	—	137
dito dito akcje a prioris .	4	103¾	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	77¾	76¾
dito dito akcje a prioris .	4	94½	—
Kolei nadreńskiéj	5	76¾	75¾
dito dito akcje a prioris .	4	95¾	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	125¼	124¼
dito dito akcje a prioris .	4	104¼	103¾
Kolei Śląsk. górn.	4	115½	—
Frydrychsdory	—	13⅓	13⅓
Inne monety złote po 5 tal.	—	12¾	12¼
Disconto	—	3	4